

Nowy Testament (NT) - twór człowieka

Pismo

Trzeba zrozumieć czym był NT w przeszłości, kiedy powstawał, czym jest dla nas dzisiaj i wreszcie jaką rolę możemy mu wyznaczyć, świadomie rozpoznając jego konstrukcję. Jest to tekst napisany z pełną świadomością pełnienia określonej funkcji. Jest to przecież twór człowieka.

Żeby dokonać powyższego najpierw trzeba uświadomić sobie nasz współczesny stosunek do przekazu pisanego oraz do wiedzy, różny od tego przed wiekami. 'Dla człowieka dawnego sprawność i śmiałość oznaczały moc, wiedza natomiast oznaczała moc czarnoksiężką'(2) s.155

W dawnych czasach umiejętność pisania i czytania nie były powszechne. Księgi były wówczas przepisywane ręcznie, były więc rzadkie i drogie. Traktowano je więc tak, jak przedmioty drogocenne i ten stosunek przenoszono na treść i autora, oraz na ich posiadacza, zapewne nie zawsze słusznie. Można chyba określić ten stosunek mianem 'nabożny'. Musiało to odgrywać istotną rolę w odbiorze tekstów pisanych, szczególnie u osób nie posiadających umiejętności pisania i czytania. Z pewnością bardzo wielu z nich nie potrafiło okazać postawy krytycznej w zetknięciu z księgą i jej propagatorami. Wiemy z historii, że pierwsi chrześcijanie wywodzili się głównie z warstw ubogich.

Dzisiaj słowo pisane nabrało innego znaczenia. Teksty pisane są dzisiaj powszechnie dostępne a umiejętność czytania i pisania też stała się powszechna. Należymy do tych krajów, gdzie tak jest. Teksty stały się wszechobecne. Nawet na proszku do prania znajdziemy instrukcję jego użytkowania. Tekst nabrał znaczenia przekazu informacji. I taki też stawiamy mu wymóg, by przekazywał informację o świecie. Informacji z kolei stawiamy wymóg prawdziwości. Odróżniamy więc prawdę od fałszu.

Jesteśmy wychowani przez szkołę i tam też przyzwyczajono nas do tego, że lektura wyjaśnia zawiłości świata. Książki matematyczne, fizyczne, historyczne, nauka języków, biologii, geografii, to wszystko zaznajamia nas z mechanizmami zjawisk otaczającego nas świata. Pochylając się nad tymi tekstami stajemy się mądrzejsi.

Stajemy się mądrzejsi, bo przekazują nam one prawdziwe

treści o świecie. Przyzwyczajamy się do tego, że czerpiemy z nich wiedzę.

Jeśli znajdziemy w nich nieprawdziwe stwierdzenia o świecie (tak było w niedalekiej przeszłości z naukami społecznymi, gdzie np. nieprawdziwie odróżniano ekonomię kapitalizmu od ekonomii socjalizmu !) wtedy czujemy się oszukani i jesteśmy oburzeni niegodziwością fałszerzy. Fałszowanie historii stało się czynem karanym. Jest tak w przypadku głoszenia nieprawdy o faszystowskich obozach zagłady i nazywa się taki czyn Kłamstwem Oświęcimskim.

Nie tylko od tekstów naukowych oczekujemy rzetelnego opisu świata i spójności logicznej. Tego samego poszukujemy w relacjach z czasopism i w sprawozdaniach

różnych organizacji. Komunikat o finansowej działalności spółki, który fałszowałby te wyniki, stałby się podstawą do oskarżenia o oszustwo. (tak stało się w USA w ostatnich miesiącach). Relację z jakichś wydarzeń, która je fałszuje, odrzucamy z oburzeniem za jej tendencyjność. Już nawet ukrywanie faktów stało się naganne, jak było to w przypadku zdarzenia z łodzią podwodną Kursk, czy też ostatnio z zatajeniem faktów o rodzaju użytego gazu w teatrze w Moskwie. Uświadomiliśmy sobie, że jawność informacji sprzyja nam wszystkim i odwrotnie jej ukrywanie szkodzi. Jest to jednak wiedza współczesnych i nawet dzisiaj nie dla wszystkich jak widać jest ona oczywista.

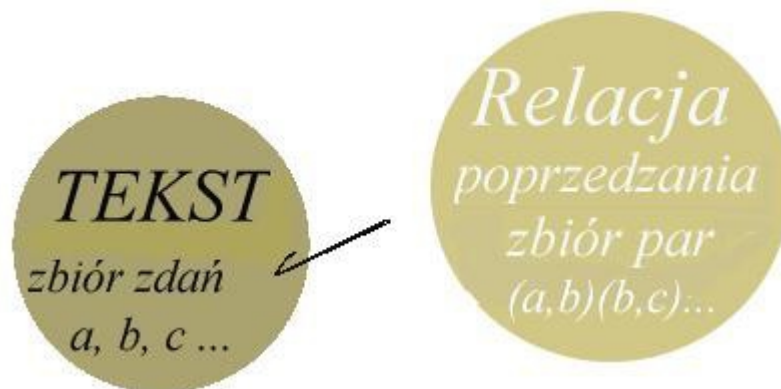
Dysponując dzisiaj takimi możliwościami, których nie mieli ludzie w dawnych czasach spróbujmy spojrzeć na NT wnikliwie.

Tekst jako zbiór zdań. Logika matematyczna

Posługując się językiem i pojęciami matematyki, każdy tekst możemy przedstawić jako zbiór zdań a, b, c, \dots itd. Zdanie 'a' poprzedza zdanie 'b', z kolei zdanie 'b' poprzedza zdanie 'c' itd. Mówiąc inaczej: zdanie 'b' następuje po zdaniu 'a', zdanie 'c' następuje po zdaniu 'b' itd.

Zapisujemy to
 $a \rightarrow b, b \rightarrow c \dots$ itd.

i nazywa się to relacją poprzedzania-następowania, wynikania bądź implikacją.



zdanie ma wartość logiczną P lub F

P - prawda F - fałsz

Rys1 pokazuje zbiór zdań oraz relację opisującą porządek następowania w tym zbiorze. Relacja jest zbiorem wszystkich par $(a,b)(b,c)\dots$. Zamiana dowolnych dwóch zdań w tekście spowoduje zmianę relacji poprzedzania.

Mówimy potocznie, że 'coś wynika z tego, co go poprzedziło'. Mówimy też, że jedno zdarzenie implikuje drugie, jedno stwierdzenie implikuje drugie. W tych stwierdzeniach ujmujemy nie tylko poprzedzanie ale także zależność przyczynowo-skutkową, bądź związek wynikania czyli związek faktycznego ich powiązania. Dlatego w definicji implikacji $a \rightarrow b$ mówi się o sposobie odczytywania jej symbolicznego zapisu słowami *'jeśli a to b'* **(3)** s.20.

Jeszcze inaczej mówi się, ale już potocznie, że zdania tworzą ciąg logiczny, kiedy wynikanie zachowuje ciągłość poprzez wszystkie zdania i nie dostrzegamy w tym ciągu jakiegoś absurdalnego stwierdzenia.

Brak takiej ciągłości ma miejsce wtedy, kiedy $P \rightarrow F$, czyli kiedy zdanie prawdziwe 'P' poprzedza zdanie fałszywe 'F'. W tym przypadku litery P i F oznaczają kwalifikację logiczną dwóch kolejnych zdań z tekstu. *'Implikację uznajemy za fałszywą, gdy jej następnik jest fałszywy a poprzednik prawdziwy'* **(3)**s.20. Trzeba dodać, że autor wyraźnie odróżnia zdania języka matematyki od zdań języka potocznego, po których nie spodziewa się jednoznacznej kwalifikacji fałszu bądź prawdy.

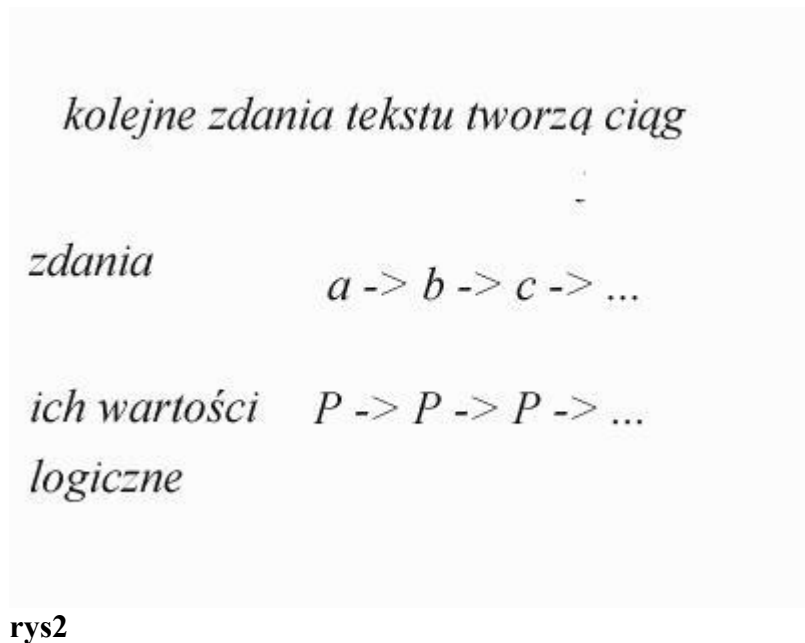
Fałsz zdania i fałsz tekstu

Co oznacza stwierdzenie : 'Implikację uznajemy za fałszywą' ? - implikację czyli poprzedzanie.

Relację poprzedzania tworzą wszystkie pary: $(a,b), (b,c), (c,d) \dots$ **(5)** s.11 Wypisując je wszystkie, opisujemy kolejność zdań w tekście, czyli określamy jednoznacznie zachodząca w tekście relację poprzedzania i następowania zdań.

Kolejny rysunek pokazuje ciąg zdań i odpowiadające im wartości logiczne.

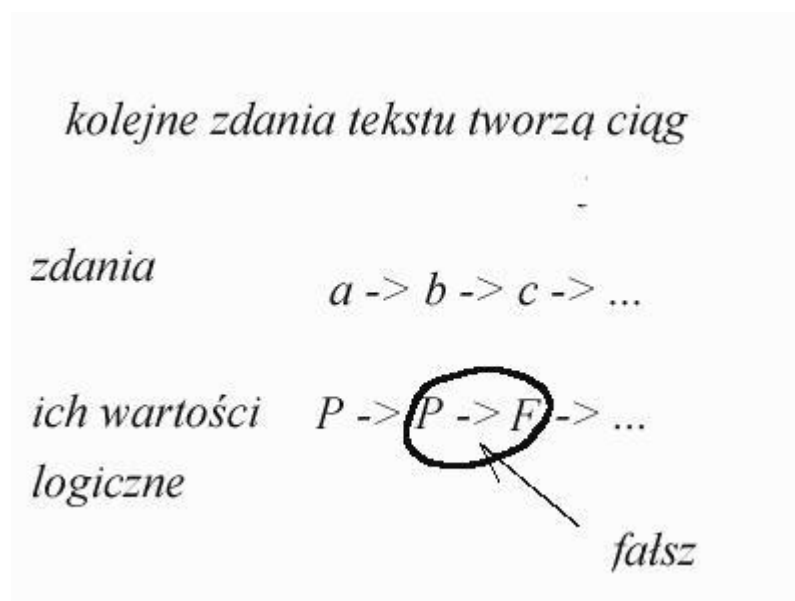
Zaprezentowany ciąg nie zawiera zdań o wartości logicznej F (nie ma zdań fałszywych), a więc relacja poprzedzania również nie jest fałszywa. Cały tekst stanowi więc formalnie prawdziwy opis. Prawdziwy niekoniecznie oznacza przy tym wnikliwy, docierający dogłębnie do natury opisywanej rzeczy. W potocznym rozumieniu cechę "prawdziwości" nadajemy opisowi żywo opisującemu rzeczywistość. Opis ten może więc być ogólnikowy i niewiele wniesie do naszej wiedzy o świecie. Pozostanie z nią jednak niesprzeczny.



Fałsz w relacji

Relacja jest fałszywa, kiedy w ciągu zdań pojawi się następstwo $P \rightarrow F \rightarrow P$. Obrazuje to kolejny rysunek.

Ściśle rzecz ujmując, za fałszywe uważa się poprzedzanie $P \rightarrow F$, co praktycznie należy rozumieć, że po pojawieniu się fałszu dalsza lektura tekstu nie ma sensu i należy ją odrzucić, nawet gdyby dalsze zdania nie wносиły żadnej sprzeczności.



Stwierdzenie fałszywości relacji poprzedzania, oznacza więc nadanie całemu

tekstowi miana tekstu fałszywego , a w konsekwencji zmusza do odrzucenie go, z racji zachowania bezpieczeństwa. Posługując się fałszywymi przekazami zbłądzimy w świecie. To tak, jakbyśmy usiłowali poruszać się po ziemi, na której poustawiano fałszywe i prawdziwe drogowskazy , a nam byłoby obojętne, którymi się kierujemy. W praktyce wygląda to więc tak, że natykając się w relacji na zdanie nie wynikające ze zdań poprzedzających, zatrzymujemy się w jego lekturze i jeśli wniosek jaskrawo odbiega od poprzedzającej go treści, odkładamy relację '*między bajki*' jak to się potocznie mówi .

Oczywiście to, co dla jednego jest zbyt daleko idącym wnioskiem (czyli fałszem) , to dla drugiego będzie wnioskiem wysnutym poprawnie (tutaj wagi nabierają zastrzeżenia autora **(3)** co do możliwości jednoznacznej oceny prawdziwości zdań języka potocznego s.20).

W zdaniach języka naturalnego nie zawsze zachowana jest jednoznaczność - jest to cecha języka, który ma charakter opisowy i posługując się porównaniami wprowadza niejednoznaczności.

Czasami jednak daje się wykazać, że wniosek idzie zbyt daleko, że kolejne stwierdzenie nie wynika z poprzedzającego. Uzbrojenie w powyższą wiedzę zajrzyjmy teraz do Nowego Testamentu.

Nowy Testament
Księga Mateusza

Księga zaczyna się rodowodem Józefa.

Ewangelia według świętego Mateusza (tu aż prosi się uwaga o wyjaśnienie znaczenia terminu 'święty' - w staropolskim znaczyło 'mocny' (4) s29 , a mocny to także znaczyło 'nie ruszaj go'. 'bój się go'. Podobne znaczenie tego słowa znajdujemy w (6) s.537. Również podobne wyjaśnienie znajdziemy w(2) s.159 (za chwilę zobaczymy , na ile jest słuszne to określenie w stosunku do Mateusza i jego tekstu - na początku lektury tekstu nic jeszcze o nim nie wiemy. Jest to zresztą przypuszczalnie autor zbiorowy.)

RODOWÓD P. JEZUSA.

1 Księga rodowodu Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego

...

16 A Jakub zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego nazywają Chrystusem.

...

18 Z narodzeniem zaś Chrystusa tak było: Gdy była poślubiona matka jego Maryja Józefowi, pierwszej nim się zeszli, znaleziona jest, jako mająca w żywocie z Ducha Świętego

źródło: <http://biblia.apologetyka.com/search>

Fragmęnt ten zaczyna się rodowodem . Na wstępie nie zajmujemy się jego zgodnością ze stanem faktycznym . Wstępnie zadowolimy się tylko tym , że jest on skonstruowany poprawnie pod względem logicznym . Jest to ciąg imion męskich , rzekomych ojców i ich synów . Sprawdzenie tego, czy rzeczywiście istnieli oraz czy byli synami tych ojców , przekracza nasze możliwości . My jednak skupimy się na czym innym , co podważa logikę tego wywodu i tym samym , jak się przekonamy , podważa także sam rodowód w całości .

Rodowód zajmuje pół strony tekstu, po czym dowiadujemy się, że Józef nie jest ojcem Jezusa, bo '*pierwej nim się zeszli, znaleziona jest jako mająca w żywocie*' Już przedtem zanim spotkała Józefa '*miała w żywocie*'. Ta ostatnia informacja przeczy pierwszej o tym , że Józef jest ojcem Jezusa, które to stwierdzenie jest domyślnym

następstwem wpisania ich we wspólne drzewo genealogiczne . Jeśli więc pierwsze przyjęliśmy wstępnie jako prawdziwe , to drugie , przeczące pierwszemu musi być fałszywe. Jeśli drugie przyjmujemy za prawdziwe , to pierwsze musi być fałszywe . Oba sobie nawzajem przeczą .

Autor (1) stwierdza: '*Niektórym biblistom już od pierwszych wieków chrześcijaństwa owa logiczna nieporadność mocno dolegała*'. s.227.

Posługując się wcześniej opisanym językiem logiki matematycznej, sformułowanie '*nieporadność logiczna*' odczytujemy jako fałszywe następstwo. Zdanie '*pierwej nim się zeszli, mająca w żywocie*' nie wynika logicznie z poprzedzającego ciągu zdań . Pokazuje to kolejny rysunek 3.

1 Księga rodowodu Jezusa Chrystusa

16 A Jakub zrodził Józefa, męża Maryi

z której narodził się Jezus

18...pierwej nim się zeszli, znaleziona jest

jako mająca w żywocie ...

ciąg zdań przedstawia się następująco

1 -> ... -> 16 -> 17 -> 18

P -> ... -> P -> P -> F

falsz

rys3

Tym samym , idąc dalej, ponieważ relacja poprzedzania obejmuje cały tekst, zatem konsekwentnie całemu tekstowi nadajemy cechę (ocenę) fałszywego.

W tym miejscu moglibyśmy przerwać wywód. Stwierdzenie fałszu w tekście dyskwalifikuje go. Tekst sprzeczny z logiką, niepasujący do świata, zostaje odrzucony ze względów bezpieczeństwa. Zlekceważenie takiego zdarzenia będzie oznaczać niewątpliwie jakąś stratę.

Jeśli rozwodzę się tak nad tym faktem to po to, by pokazać, że nasza intuicja, jeśli nie jest zakłócona, prowadzi nas konsekwentnie do odrzucenia takiego tekstu. Język logiki matematycznej jest więc zgodny z naszą niezakłóconą intuicją.

Przypadek tekstu NT z racji swojej długiej historii wymaga jednak wnikliwszego przyjrzenia się i zastanowienia. Jeśli tekst jest fałszywy to powstaje pytanie, czy jest to przypadek, czy może było to działanie celowe? A jeśli tak, to dlaczego ktoś tak postąpił? Jeśli przypisano tekstowi i autorowi cechę świętości, czyli mocy, to z jakiej przyczyny?

Zagadka

Tu można sięgnąć to książki Huizingi 'Homo Ludens', gdzie autor omawia zjawisko i rolę zagadki w starożytnych kulturach. Wskazuje on na powszechnie obecny w tych kulturach element rywalizacji wzajemnej pomiędzy ludźmi. Jedną z form rywalizacji była zagadka obecna w kulcie religijnym(2)s.155 i 158, w tekstach religijnych s.159, w życiu towarzyskim, w początkach filozofii s.168. Autor daje wiele przykładów aż do naszych czasów, wspominając o dysputach religijnych w XIV wieku s.165. Zawsze przy tym niezmiennie zauważa, że zagadka w każdej z tych postaci ujawnia swój agonalny charakter, czyli swoją zdolność do pokonywania przeciwnika. Na stronie 161 pisze o odpowiedzi na zgadywanke tak: 'Jest ona rozwiązaniem, nagłym wyzwoleniem się z więzów jakie pytający nałożył pytanemu. Stąd też prawdziwe rozwiązanie z nagłą obezwładnia pytającego.' Zwróćmy uwagę na użyte słownictwo. 'pytający nałożył więzy pytanemu' i 'rozwiązanie obezwładnia pytającego'.

Dwaj osobnicy potykali się więc nie na miecze ale na zagadkowe teksty. Kto nie potrafił wyjaśnić postawionej zagadki ten zostawał pokonany. Potocznie pokonać kogoś to pobić drugiego, wyrugować go z terenu, pozbawić go przewagi militarnej. Pokonać można jednak drugiego również w sferze psychiki, przyprawiając go o zwątpienie, smutek, odbierając mu radość bądź uzależniając go od siebie. W przypadku walki na zagadki zwycięzca zyskuje poczucie wyższości a pokonany zostaje mu podporządkowany.

Walka na zagadki jest więc przykładem zdobywania wyższości jednego nad drugim, w starciu się dwóch umysłów. Trzeba jeszcze raz mocno zaznaczyć, że jest to opis walki. Uczestnictwo w walce oznacza wrogość wzajemną uczestników i wynikającą stąd gotowość do bezwzględnego pokonania przeciwnika. Pokonanie ma swój źródłosłów w słowie konanie. Pokonanie więc, to rzeczywiste zniszczenie drugiego w jakiejś istotnej części jego bytu.

Zagadka była wieloznaczna i musiała istnieć na nią odpowiedź znana przynajmniej autorowi. 'W zasadzie na każde pytanie istnieje jedna tylko odpowiedź' (2) s.161. Do rozwiązania musiał prowadzić jeden nikły ślad a przenikliwość umysłu przeciwnika zostawała poddana bezlitosnej próbie. Zwycięzca uzyskiwał siły i przewagę jako ten, który ma mocniejszy umysł.

Znamy chyba wszyscy ból, jaki towarzyszy świadomości, że ktoś wie coś ważnego i zataja to przed nami. Pozostajemy wtedy bezsilni ze swoją niewiedzą. Słowo 'bezsilni' w pełni oddaje treść odebrania mocy.

Ten, kto posiadał skrytą przez siebie wiedzę, ten zachowywał władzę nad tymi, którzy jej nie znali i nie mogli po nią sięgnąć - choć usilnie tego pragnęli. To sytuacja typu 'wiem, ale nie powiem'. Czujemy jaką siłę rażenia ma taka postawa. Jest to więc walka.

Wyobraźmy sobie teraz sytuację, kiedy walka nie jest wypowiedziana jawnie, otwarcie, ale jej fakt pozostaje ukryty. Spotykamy takiego wojownika w sytuacji zdawałoby się codziennej i przemawia on do nas wieloznacznym tekstem, czyli opowiada zagadkę. Z naszego punktu widzenia jest to rozmowa lub ciekawa opowieść. Do wyjaśnienia zagadki prowadzi nikły ślad a przenikliwość naszego umysłu poddana zostaje bezlitosnej próbie. Tylko on zna rozwiązanie. Nasz umysł nie wyteża się, bo nie wiemy, że jest to walka a przeciwnik zadowala się poczuciem wyższości. Swoje poczucie wyższości czerpie z faktu wyprowadzenia nas w pole dezinformacji.

To jest sytuacja typu 'zdaje ci się, że dowiedziałeś się'. Czujemy jaką siłę rażenia ma taka postawa. Jest to napewno walka. Pozostajemy ze swoją wiedzą-niewiedzą a przeciwnik oddala się nadęty pychą. Trzeba tu od razu dodać, że wskutek jego zwycięstwa konstytuuje się pomiędzy nim a ofiarą relacja wyższości-niższości, która owocuje podporządkowaniem ofiary. Ta relacja trwa 11 dni a następnie ulega zatarciu.

Nowy Testament cd.

Powracając teraz do NT sięgnę ponownie do (1) s226, gdzie autor komentując fragment Mateusz ks1 w1-18 zauważa: "*Ten rażący brak konsekwencji w tak ważnej sprawie tłumaczy się chyba tym, że ewangeliści zagubili się we własnej relacji...*". Ze strony Kosidowskiego była to zapewne ironia (bo chyba nie naiwność), bo zapomnieć o sprzeczności na przestrzeni 18-stu wersetów jednej strony tekstu jest niemożliwością. Uczeń w szkole średniej dostałby za to pałę.

A jeśli nie zapomnieli ? A jeśli to , co my widzimy jako niekonsekwencję, jest ich konsekwentnym dążeniem do celu ? Przejęci ideą porządkowania wiedzy o świecie, mówienia o nim prawdy, nie podejrzewamy nawet, że chodzą po nim osobnicy o odmiennych celach.

I tu wracamy ponownie do naszego widzenia świata i przekazów pisanych i mówionych. Oczekujemy od nich konsekwencji, a jeśli jej w nich nie znajdujemy, wtedy dopatrujemy się błędu. Błędu właśnie a nie fałszerstwa.

I tu wracamy z kolei do opowieści o walce na zagadki. Rozwiązanie zagadki jest tam właśnie, gdzie brak jest konsekwencji, tej zauważalnej tylko dla dociekliwego umysłu. Ten brak konsekwencji albo obecność wieloznaczności, która jest bardziej oczywista, są owym nikłym śladem, który musi być pozostawiony, by zagadka była zagadką. Kłamstwo jest pozbawione tego nikłego śladu. Kłamiący stara się ukryć przestępstwo, więc zaciera ślady.

Stawiający zagadki pozostawia nikłe ślady, bawiąc się słabością umysłu przeciwnika i czerpiąc stąd satysfakcję własnej wyższości. To odróżnia go od kłamcy.

Autor takiego tekstu wie z góry, że jego czytelnicy utworzą dwie grupy. W jednej

znajdą się przenikliwi, których brak logiki odtrąci od tekstu. To nie jest jednak dla niego strata, on tym się nie martwi. Zwraca się przecież do ogółu ludzi a nie do pojedynczych osób. Powstanie druga grupa, tych właśnie, których brak logiki nie powstrzyma. Ciekawość popchnie ich dalej: '*Co będzie dalej ?*'. Oni są jego zdobyczą. Nie zatrzymali się, nie postawili opowieści wymogu logicznej spójności, nie przecząc przyjęli więc absurd za prawdę ('*Za prawdę powiadam wam*' NT), dali dowód słabości umysłu.

Zdobycz

Na czym polega to, że są oni jego zdobyczą ?

Nie wyzywał ich do walki (nie wiedzą nawet, że walka odbyła się) a pokonał ich. Wydaje im się, że poznali , a zostali wprowadzeni w błąd. Fałszerz ma kolegów i w ich towarzystwie napawa się zwycięstwem.

Fałszerz musi mieć kolegów. Gdyby był sam nie zwyciężyłby, nie mogąc uzyskać jawności zwycięstwa, takiej jaka miała miejsce, kiedy wyzwanie do walki było ujawnione. Wtedy walczył on w pojedynkę. Teraz kiedy tworzą drużynę, jawność wyzwania nie jest konieczna. Walka dokonuje się bezgłośnie. Kto ma słaby umysł, ten zostaje pogrążony w fałszywej pseudowiedzy. Koledzy napawają się zwycięstwem we własnym gronie wywyższonych.

Zwycięstwo

Czym jest takie zwycięstwo ?

Oznacza ono wywyższenie i zdobycie wyczuwalnego przez pokonanych (tylko przez nich !) autorytetu. Oczywiście jest to fałszywy autorytet, bo osiągnięty brzydkim i nieprawnym chwytem.

Opisana przewaga mentalna trwa 11 dni, więc by ją utrzymać trzeba akt wprowadzania w błąd odnawiać cyklicznie. To jest przyczyną nieustannego odczytywania pisma i domaganie się uczestnictwa w tych aktach. To jest warunkiem utrzymania stanu podporządkowania.

Prawo

Teraz sięgnijmy do Prawa.

[Pr98](#)

Nie *ma wolności człowiek* uważać, że kontakt z innymi to starcie dwóch maszyn, dwóch systemów, i postępować tak, jakby tak było

Tam w górze, gdzie mieszka mądrość, tam zapamiętane zostają wszystkie nasze czyny i nasz stosunek do innych, także nasze myśli. O osądzenie nie musimy się więc martwić.

Pamiętajmy więc o logice wszelkich przekazów i stawiajmy im wymóg konsekwencji, i logicznej spójności a ustrzeżemy się pułapki niegodziwych, byśmy potem nie mieli sami do siebie pretensji o naiwność. Naiwność nie jest przestępstwem nie świadczy więc o nas źle, ale prowadzi do strat.

Zakończenie

Lektura tekstu NT przypomina spacer drogą najeżoną pułapkami. Umysł autorów wyteżał się przy pisaniu w jednym kierunku, w kierunku mnożenia znaków zapytania i zadawania zagadek. Jest to więc lektura święta czyli niebezpieczna (2)s.159. Można oczywiście zapuścić się w tą drogę w celach poznawczych, ale ze świadomością konieczności rozbrajania kolejnych pułapek na drodze. Są z pewnością lepsze zajęcia na tym świecie przysparzające chwały. 'Lepsze jest dobre imię niż najlepsze perfumy' Ekl 7.1

Sam NT jawi się nam ze swoim nastawieniem do łapania w pułapki logiczne jako relikwiarz bardzo odległej epoki. Już kiedy powstawał był przejawem cofnięcia. Łapanie drugiego w sidła jest najgorszym z możliwych rozwiązań własnych problemów z istnieniem. Jest to niszczenie potencjalnej, cennej możliwości, jaką jest współpraca z drugim człowiekiem.

Literatura:

- 1/ Zenon Kosidowski. Opowieści Ewangelistów. Iskry W-wa 1980 wyd. 2
- 2/ Johan Huizinga. Homo Ludens - zabawa jako źródło kultury. Czytelnik W-wa 1985
- 3/ Kazimierz Kuratowski, Andrzej Mostowski. Teoria Mnogości. PWN W-wa 1978
- 4/ Zenon Klemensiewicz. Historia języka polskiego. PWN W-wa 1985 T1
- 5/ Zdzisław Opial. Algebra wyższa. PWN w-wa 1976 wyd.9
- 6/ Aleksander Bruckner. Słownik etymologiczny języka polskiego. Wiedza Powszechna W-wa 1974